Nr. 243. Lwów, Soboba dnia 1. Września 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Idriego opata.
Jutro: Justa b.
Pojutrze: Mansweta.

Grecko-katolickie.
Samuiła pr.
Ftadeja.
Ahaftonika.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażaty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 19 m.
Zachód „ o 6 g. 42 m.
Barometr 760. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki ***Ruch*** otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Na 3. września.

W poniedziałek już przystępują wyborcy-włościanie i małomieszczanie w czterech okręgach wyborczych do urn, celem wybrania posłów do Sejmu krajowego. Szczególniej około dwóch z pomiędzy tych czterech krzeseł poselskich rozniecila się gorąca walka, mianowicie w okręgach ruskich Śniatyn-Zabłotów i Rudki-Komarno. W walce tej szło nie tyle o osoby, ile o zasady, i dla tego w przeddzień wyborów uważamy za rzecz konieczną i pożyteczną zreasumować cały przebieg tej walki i kierujące nią zasady i interesy, zwłaszcza wobec faktu, że w walce tej od razu zajęliśmy stanowisko wyraźne i staliśmy na niem konsekwentnie w przekonaniu o jego słuszności i pożyteczności dla kraju. Chociaż zdaje się nam, że dla większej części naszych czytelników stanowisko nasze od razu było jasnem i z ich poglądami zgodnem, mimo to jeszcze raz chcemy je wyłuszczyć, by odeprzeć niektóre postronne podejrzenia i insynuacje, podyktowane przez złą wolę lub niedomyślność, a zarzucające nam „szkodzenie sprawie narodowej.“

Już z samego początku, przy rozpisaniu wyborów w okręgach ruskich oświadczyliśmy wyraźnie, że zdaniem naszem byłoby słusznem i dla dobra kraju pożądanem, gdyby w tych okręgach z urny wyborczej wyszli posłowie Rusini, szczerzy i światli narodowcy. Rzecz oczywista, że stawialiśmy to jako desiderium, nic nie wiedząc o możliwych w tych okręgach kandydatach, ani też nie mając zamiaru dyktowania komukolwiek, by takich, nie innych kandydatów wybierano. Jedną tylko rzecz postawiliśmy wówczas kategorycznie, jako „conditio sine qua non“, oto, żeby przy wyborach obecnych zerwano już raz z tradycją bałamucenia i demoralizowania ludu, przekupstw i presyj wyborczych. Przeciw temu modus procedendi, wyrządzającemu nieobliczone szkody całemu krajowi i społeczeństwu, podnieśliśmy i podnosimy ciągle solenny protest. Takiem było nasze stanowisko od pierwszej chwili, takiem też pozostało i zawsze, da Bóg, pozostanie.

Cóż się stało dalej? Oto w okręgu wyborczym Śniatyn-Zabłotów *sami wyborcy włościanie* postawili kandydaturę ks. Hamoraka, szczerego narodowca, człowieka zasłużonego w powiecie około dobra ludu, któremu nawet przeciwnicy nic zarzucić nie mogą. Zdawało nam się, i zdaje się dotychczas, że jest to kandydatura taka, na którą wszyscy nieuprzedzeni wyborcy, Rusini zarówno jak i Polacy w danym okręgu zgodzić się mogą. Dlaczego się to nie stało? Któż wystąpił jako kontr-kandydat? Wystąpiła osobistość, która właśnie ziściła wszystkie wyrażone przez nas obawy co do demoralizacji ludu, osobistość ani do zastępowania interesów ludu się nie kwalifikująca, ani w powiecie nie posiadająca sympatji i zaufania nie tylko u ludu, ale i u inteligencji ruskiej zarówno jak i polskiej. I kto postawił kandydaturę tego pana? Czy jaki komitet, tak czy siak uprawniony do zbadania stosunków i stawiania lub zatwierdzania kandydatur? Wcale nie. Jest to *kandydatura w całem znaczeniu tego słowa samozwańcza, koteryjna*, a przytem taka, która wedle naszego przekonania, w sejmie wzmocniłaby tylko falangę kastowców, a więc kandydatura, przeciw której, abstrahując wszelkie kwestje narodowościowe, *z przyczyn moralnych i politycznych* bezwarunkowo i w każdym innym razie wystąpićbyśmy musieli.

I jakież są skutki agitacji tego pana za sobą samym? Oczywiście takie, jakieśmy przewidywali. Rozpajanie chłopów, bałamucenie i groźby, podszczuwanie jednych koteryj, partyj i warstw społecznych przeciw drugim, a więc szerzenie rozdrażnienia wzajemnego, waśni społecznej i narodowościowej, *i to jedynie dla dogodzenia prywatnej ambicji jednego człowieka.* Czy moglibyśmy mieć sumienie, by ambicję tego człowieka drapować sztandarem narodowym, uświęcać tym sztandarem wszystko, co się tam dla dogodzenia owej ambicji robi i kompromitować przez to imię polskie i sztandar narodowy? Komu jego sumienie na takie postępowanie zezwala, ten ma wolną drogę.

Ależ, mówią nasi przeciwnicy — agitatorowie p. Mojsy postępują źle, demoralizując lud gorzałką i groźbami, ale czyż lepiej postępują agitatorowie ruscy, jeżdżąc po wsiach i buntując lud przeciw dworowi i księdzu? Odpowiemy na to: bez kwestji, że nie lepiej, ale właśnie bez samozwańczej kandydatury p. Mojsy mogło tego wszystkiego nie być, a powtóre faktów buntowania włościan przez agitatorów ruskich wcale nie widzimy. Przytaczają nasi przeciwnicy fakt, podany w *Dile* o prawyborach w Bełełui, gdzie włościanie nie wybrali ani księdza ani dziedzica, ale odprowadzili ich szyderstwem. Powtórzyliśmy fakt ten z *Dila* wcale nie dla tego, byśmy się chcieli z nim solidaryzować lub go pochwalać, ale właśnie jako jeden ze skutków owej demoralizującej walki dla dogodzenia osobistej ambicji. Zresztą gdzież dowód, że fakt ten spowodowany został przez jakichś agitatorów, a nie był wytworem stosunków miejscowych? Przeciwnikom naszym nie przemawiają do serca listy wyborcy włościanina, u nas pomieszczone, a nam w nich przemówiło do serca osobliwie to jedno: *zaufanie chłopa ruskiego do pisma polskiego, w którem widzi szczerość dla sprawy ludu bez względu na narodowość*, i powtóre ustęp z jego listu, w którym wyraża przekonanie: *nie Polacy są przeciw nam, przeciw nam jest to, co „ostatnie“.* Przeciwnicy nasi nazywają tego chłopa „agitatorem“ ruskim. Niech i tak będzie. Ale czyż nie widzą, że taki pogląd owego chłopa agitatora, toć to pogląd każdego uczciwego człowieka, to wielki, bodaj czy największy krok do wzajemnego porozumienia się obu narodowości. Skoro to zrozumie jedna i druga strona, Rusini i Polacy, że wszystkie uczciwsze elementa obustronnie pragną — nie jakiejś abstrakcyjnej zgody „quand même“, ale dobra ogólnego, sprawiedliwości obopólnej, to w takim razie zgodne i solidarne postępowanie obu stron samo przez się wyniknie. Oto cel, jakiśmy mieli na oku w obecnej walce wyborczej, i list owego chłopa utwierdził nas w tem przekonaniu, że cel ten był słuszny i w znacznej (o ile od nas zależy) mierze został też osiągnięty.

Dodają wreszcie przeciwnicy nasi dziwną logikę: „Ks. Hamorak może być sobie bardzo porządnym człowiekiem, a jeżeli istotnie tak wiele pracuje nad oświatą ludu, tem bardziej *powinien pozostać na swem stanowisku* i dalej spełniać swe piękne zadanie. Będzie on tam i potrzebniejszy i pożyteczniejszy, niż w Sejmie“. Oczywiście więc, zdaniem tych panów, w Sejmie potrzebniejszy i pożyteczniejszy będzie p. Mojsa, który u siebie we wsi niema absolutnie żadnego pięknego zadania do spełnienia. Cóż właściwie kwalifikuje człowieka do Sejmu, jeżeli każdy miejscowy zasłużony i uczciwy człowiek powinien pozostawać na miejscu? Myślałby kto, że ten Sejm zasiada ciągle i nieustannie przez całych 6 lat, tak że żadna inna działalność po za poselską jest już niemożliwą! Bójcie się Boga, panowie! Przecież trochę trafniejszej loiki mieć nie zawadzi.

Spojrzmy teraz na drugi okrąg wyborczy, Rudki-Komarno. Wyłoniła się tam była z początku kandydatura p. Łuszpińskiego, prawego Rusina, człowieka światłego i pewnie jak nikt inny zdolnego zastępować ów okrąg w Sejmie. O poglądach narodowościowych pana Ł. najlepiej świadczy to, że zgadzał się kandydować do Sejmu *w takim tylko razie, jeżeli Polacy i Rusini* zgodnie kandydaturę jego poprą. I cóż, Rusini, „borytele“ itd. przystali na to i gotowi byli popierać kandydaturę p. Łuszpińskiego, ale Polacy nie przystali, znowu jedynie dla tego, że wyłoniły się tam niektóre samozwańcze kandydatury, że pewnym wielkim panom dla dogodzenia ambicji osobistej zachciało się zająć to krzesło poselskie. I jakiż był skutek? Oto p. Łuszpiński, wierny swej iście obywatelskiej zasadzie od kandydowania odstąpił, a natomiast wyłoniła się pośród Rusinów kandydatura ks. Matkowskiego, człowieka młodego i nieznanego nam bliżej, o którego przyszłej działalności w Sejmie zgoła nie możemy mieć żadnego wyobrażenia. Pomawiać nas, że popieramy kandydaturę ks. Matkowskiego może tylko zła wola. Nigdzieśmy jej nie popierali, rejestrowaliśmy jedynie objawy woli wyborców, bo wolę tę każdy swobodny obywatel szanować musi. Z tego też powodu, *o ile kandydatura ta jest wypływem zgodnej opinji wyborców miejscowych, musimy dać jej preferencję przed kandydaturą magnata, który nie ma pojęcia o stosunkach wiejskich ani krajowych, bo większą część życia przepędził za granicami, i oddawał się zupełnie innym sprawom.* Ależ — podnoszą nasi przeciwnicy ostatni i najcięższy argument — oba stronnictwa ruskie zgodziły się na tych kandydatów, „Narodna Rada“ i „Russkaja Rada“ jednomyślnie ich postawiły. Jakżeż to może być, by pismo polskie popierało tych samych kandydatów, co i moskalofile? Na to odpowiemy: za kandydaturą ks. Hamoraka wystąpiliśmy daleko wcześniej, niż się za nim oświadczyło którekolwiek z politycznych towarzystw ruskich, jedynie dla tego, że się za nim oświadczyli wyborcy miejscowi. Możnaby więc w tym razie odwrócić kota ogonem i powiedzieć, że i moskalofile poszli za nami, co chyba oznaczałoby po naszej stronie zwycięstwo, ale nie klęskę. A dla czego oba stronnictwa ruskie zgodziły się na

K. K. ZEITUNGS

HERMANN NEUWELD

MAGAZYN

Towarów bławatnych

we Lwowie, ulica Krakowska l. 19.

wchód przez ulicę Korniaktów l. 1.

OSTRZEŻENIE.

U wielu naszych P. T. p. konsumentów, którzy używali na próbę lamp naftowych, a wkrótce znowu powrócili do oświetlenia gazowego okazało się, że te prowizoryczne lampy częstokroć do rur gazowych były przymocowywane, przez co takowe zostały uszkodzone, a gaz znacznie uchodził.

Zwracamy uwagę naszych P. T. p. konsumentów we własnym ich interesie, że jakiekolwiekbądź roboty koło urządzeń gazowych, mogą na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 9. maja 1875 tylko przez koncesjonowanych instalatorów być wykonane, a przeciwdziałający winni skutki takiego uszkodzenia koło urządzenia gazowego a to przez powstać mogącą eksplozję itp. sami ponosić.

Lwów dnia 29. sierpnia 1888.

Zarząd Zakładu gazowego.

Na sezon kąpielowy

Siarkę wątrobianą,

SÓL MORSKĄ,

Sol kamienną w bryłach i mieloną,

Kule żelazne do kąpieli

poleca

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

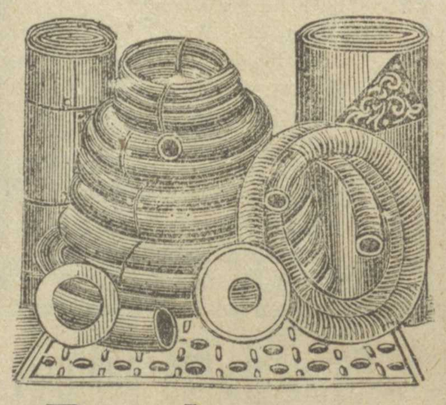

Pasy do maszyn

Z włosów wielbłąda

nieprzepuszczające wilgoci, a pojedyncza szerokość przewyższa w sile podwójnego skórzannego,

GUMOWE

z wkładami bawełnianemi,

Bawełniane napuszczane

masą nieprzepuszczającą wilgoci

Ze skóry grzbietowej

kitowane, szyte lub nitowane od 1" do 8" szerokości.

Rzemyki do szycia

Szpinki, nity i klucze,

KONEWKI

do gaszenia ognia i pojenia koni, składane z płótna nieprzemakalnego na 8 i 15 litrów.

poleca Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

Wapno nawozowe sproszkowane

sprzedaje po 55 złr. wagon (100 cnt. mtr.)

loco dworzec Lwów

Kantor fabryki wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Siny kamień

(Blaustein), czyli

Siarczan miedzi

(Vitriol Cypri)

poleca tak w hurtownej jako i drobiazgowej sprzedaży taniej jak w innych składach

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika l. 13.

Telefonu Nr. 231.

Starszego lekarza sztabowego

Dra Müllera

Wstrzykiwania i pigułki

najskuteczniej wypróbowany środek przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (białym upławom, genorhoe), z szybkim i znakomitym skutkiem. Do zastosowania bez następstw szkodliwych też w zastarzałych wypadkach. **Skutek często już w kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Wyłączny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** Wimmergasse nr. 33. dokąd pisemne zamówienia posyłać należy. We Lwowie: u Mikolascha.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

posiada na składzie

wszystkie książki i podręczniki szkolne,

a polecając się P. T. Publiczności łaskawej pamięci, prosi by jak dawniej tak i teraz raczyła ją swemi względami darzyć.

Już wyszła nakładem Leona Frommera w Krakowie (Szewska 7.) ***Procedura karna w opracowaniu i z objaśnieniami profes. Rosenblatta.***

Cena egzemplarza **elegancko oprawnego złr. 3.30.**

Dla pp. Cukierników i prywatnych!

Na kompoty znane gruszki **„Orlantówki"** kopa, 60 sztuk 70 cent. do 1 złr. **Gruszki muszkatelki** kosz 5 kilogr. 1 złr. 20 centów.

wysyła włosko-tyrolska owocarnia

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

DLA PUBLICZNOŚCI

lubiącej korzystać z okazji

poleca

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

Materje jesienne i zimowe roku zeszłego, również i resztki po bardzo zniżonych cenach.

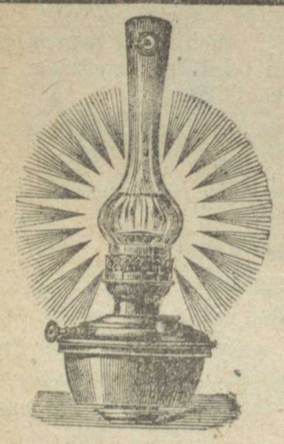

P. P.

W najnowszym czasie wprowadziły w handel rozmaite firmy lampy i palniki intenzywne pod imieniem

LAMPY BŁYSKAWICZNE

które na to są obliczone, ażeby — korzystając ze sławy mojej c. k. uprzyw. Lampy błyskawicznej — Publiczność w błąd wprowadzić.

Moją c. k. uprzyw. Lampę błyskawiczną dla austro-węgierskiej monarchji wyrabia tylko fabryka lamp pana Georg'a Nitzsche, Nieder-Einsiedeln i Wölmsdorf koło Nixdorf w Czechach i tenże ma wyłączną sprzedaż.

Moja c. k. uprzyw. Lampa błyskawiczna zaopatrzona jest powyższą marką ochronną i imieniem „M. Herrmann" naco upraszam zwracać uwagę.

Naśladowania wszelkiego rodzaju będę najsurowiej ścigał.

Z poważaniem **M. Herrmann, Brieg obw. Wrocław.**

Skład we Lwowie u p. Józefa Hankego Rynek liczba 38.

W WYŻSZYM ZAKŁADZIE

wychowawczo-naukowym żeńskim

Wiktoryi Niedziałkowskiej

Lwów, ulica Jagiellońska l. 7.

rozpoczną się zapisy uczenic dochodzących i stałych pensyonarek dnia 29. sierpnia. Otwarcie kursu nastąpi dnia 5. września. Oprócz zwyczajnych ośmiu klas urządzony będzie w tym roku **dopełniający kurs jednoroczny** dla uczenic, które już ukończyły nauki w Zakładach 8-klasowych.

Jak w latach poprzedzających, tak i w tym roku będą miały pensjonarki rodowite cudzoziemki w Zakładzie dla konwersacji w języku francuskim i niemieckim.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

komedyjkę ze spiewami pod tytułem: „Noc św. Andrzeja“ i przyznać należy, że oddano ją z całą precyzją. Gra pań Linkowskiej i Szymańskiej, tudzież okolicznościowe kuplety weterana teatru p. Linkowskiego żywe i zasłużone wywołały oklaski. Już to z całą słusznością przyznać, że teatr p. Linkowskiej należy do pierwszych i pod każdym względem pożytecznych teatrów prowincjonalnych. Byłoby przeto do życzenia, by szanowna publiczność grodu naszego na przedstawieniach liczniej bywać zechciała, okazując tem, że popiera pracę i zasługi, które p. Linkowskiej koniecznie przyznać trzeba.

Przy tej sposobności muszę odeprzeć zarzut uczyniony przez korespondenta M. naszej straży bezpieczeństwa, gdyż ta nigdy nie dawała powodu publiczności do narzekań.

Sztuka i rzemiosło.

W Warszawie powstał trzeci salon artystyczny, obok stałych wystaw Towarzystwa sztuk pięknych i salonu Krywulta, który ma zadanie być łącznikiem między publicznością, a osobami, co zajmują się sztuką stosowaną do przemysłu. Kieruje salonem p. Martynowski, znany z prac na polu literackiem i w rzeczach historji sztuki biegły znawca. Na jego wystawie widzimy prócz niewielkiej liczby obrazów artystów młodszych, że tak powiem niefirmowych, najróżniejsze prace tego rodzaju sztuki, który wielu nazywa niższym, ale który czyni z przedmiotów, w handlu będących, rzecz piękną, gust kształcącą.

Prócz tego salon jest wypełnieniem idei p. Martynowskiego, mianowicie: wprowadzenie do sztuki ozdobniczej motywów swojskich. Dziś od razu można poznać wyrób angielski od francuzkiego, japoński od tureckiego, ale nic nie wskazuje zgoła w danym wyrobie pochodzenia polskiego; tymczasem rzeczą jest pewną, że pokup znajdują tylko wyroby z wybitną odrębnością. Jest to myśl piękna, ale i trudna do przeprowadzenia. Początkowanie widzimy w salonie. Gerson z motywów polskich ułożył projekt okładki, Kryński wprowadza je do wyrobów jubilerskich i galanteryjnych, p. Szewczykowski, właściciel pracowni ślusarskiej, z powodzeniem wskrzesza stare formy świeczników, okuć itp.

Salon poświęca miejsce i sztuce kościelnej, której poświęciła się „spółka“ malarzów, mająca na celu wyrugowanie z kościołów dawnych bohomazów i dająca obrazy po cenach nader niskich. W ogóle jednak najważniejszą zasługą właściciela salonu jest, że zwrócił uwagę na sztukę ozdobniczą w najrozleglejszym zakresie. Wychodząc z zasady, że rzemiosła nasze odrodzić się mogą przez artyzm, spółka malarzów, reprezentowanych w salonie, nawołuje wszystkich pracowników warsztatowych i fabrycznych do większego, niż dotąd uwzględnienia estetycznych wymagań i do przedstawiania prac swych pod sąd krytyków i publiczności. Starania te znajdują posłuch, bo dziś już liczny poczet rzemieślników-artystów zapełnia trzy pokoje wystawy udatnemi próbami.

Zaznaczam tu tylko fakt, sam w sobie bardzo pocieszający i mający przynieść skutki nader pomyślne w szerszem znaczeniu. Dodam tylko, że tak pojęty salon p. Martynowskiego nie wchodzi wcale w drogę dotychczasowym dwom: wystawie Towarzystwa sztuk pięknych i wystawie obrazów i rzeźb p. Krywulta. Salon pana Martynowskiego od razu zajął odrębne od tamtych stanowisko.

KRONIKA.

Przeciwko zwinięciu szkoły dominikańskiej we Lwowie Reprezentacja miejska wnosi nietylko zażalenie do Trybunału administracyjnego, ale zarazem prośbę o wstrzymanie wykonania decyzji ministerjalnej z powodu niepowetowanej szkody, jaką miasto ponosi wskutek skasowania zakładu, który przez 71 lat był publicznym, i nazywał się „ck. główną szkołą (kk. Hauptschule)“.

Projektowany na Janowskiem tramwaj parowy będzie miał odnogi boczne do ck. magazynu powiatowego i piekarni wojskowej, do składów czerwonego krzyża, do wojskowego magazynu siana, do młyna parowego Thoma, także do browarów Szmelkesa i Lilienfelda.

Rugowanie oświetlenia gazowego przez błyskawiczne lampy naftowe postępuje dalej. Prócz wielu pomniejszych lokali, zaprowadzono efektowne to oświetlenie w cukierniach pp. Macieja Kosteckiego i Wierzbickiego.

W celach naukowych. Grono profesorskie lwowskiej szkoły i muzeum przemysłowego, składające się z dyrektora p. Tschirschnitza, kustorza p. Rebczyńskiego i nauczycielek panny Marji Knée i Heleny Komorowskiej wyjechało przed kilku tygodniami w podróż po główniejszych miastach Niemiec słynących z przemysłu a za kilka dni uczestnicy tej wycieczki powrócą już do Lwowa. W podróży swej dotknęli wycieczkowcy między innemi Wiednia, Monachium, Drezna, Norymbergii, Regensburga i obecnie powracając zatrzymali się kilka dni w Pradze, gdzie zwidzili zabytki i osobliwości przemysłu i sztuki nadwełtawskiej stolicy.

Reforma postępowania konkursowego. Stowarzyszenie wierzycieli wiedeńskich wniosło na ręce ministra Prażaka petycję o zmianę niektórych postanowień postępowania konkursowego. W szczególności chodzi o zmianę następujących punktów: 1) Rząd zechce zatwierdzić, że żądania sfingowane lub pozorne przy dokumentach mających być przedstawionemi podług §. 74 postępowania konkursowego, mają być od wyboru wykluczone; 2) że przy wyborach wydziałów wierzycieli podług §§. 84. 74. i 75. post. konkurs., wyjątkowo tylko mogą być wybrani wierzyciele mieszkający po za siedzibą komisarza konkursowego i to w takim razie, jeżeli większość lub w stosunku do stanu pasywów, poważna mniejszość z tego rodzaju wierzycieli się składa; 3) że przy ustanowieniu komisarzy konkursowych ma się szczególną wagę położyć na osobisty jego charakter, zdolności i stosunek do kredytarjuszów, wreszcie 4) zechce się rząd zastanowić, czy postępowanie dłużników i ich pomocników, przedstawiających dokumenty na pretensje zgasłe lub sfingowane i branie udziału w wyborach, nie powinno podlegać postanowieniom prawa karnego jako oszustwo.

Parcelacja majątków w Wielkopolsce. Z Prus Zachodnich piszą do *Dzien. Pozn.*: Spółka kontraktem notarjalnym z d. 23. bm. nabyła Pinczyn na własność, a dnia następnego nastąpiło oddanie majątku z całym żywym i martwym inwentarzem, z lasem, wszystkiemi budynkami i całem żniwem. Członkowie spółki przeto weszli już w posiadanie swych parcel i gospodarstwo swoje na własną rękę rozwijają. Zasługa w tem p. Kalksteina, a zarazem wskazówka dla banku ziemskiego w Poznaniu, w jakim kierunku może z pożytkiem działać.

Niezwykłe poszukiwania. Przed dwoma miesiącami, jak to już dwukrotnie donosiliśmy, zginął trzynastoletni Tadeusz Matjaszkiewicz, zamieszkały przy matce przy ulicy Żulińskiego, pod l. 13. Od tego czasu matka czyniła wszelakie poszukiwania. Stroskana, obchodzi ona wsie okoliczne od chaty do chaty, w przypuszczeniu, że malec wstąpił gdzie na służbę. Sama kobieta bardzo uboga, objawami swej rozpaczy i tęsknoty wzbudza wprost litość u ludzi, a zachodzi nawet obawa, że gdy, jedynaka nie znajdzie, targnie się na swe życie, ustawicznie zapewniając o tem. Obeszła ona już cały powiat lwowski, wsi kilkanaście, a poszukiwania swe przenieść zamierza obecnie na dalsze okolice. Wypadałoby, iżby władza policyjna zawiadomiła o wypadku żandarmerję, która łatwiej może wpadnie na trop chłopca, który prawdopodobnie bez funduszów nie zaszedł daleko.

Sąd wyższy w Krakowie uchwalił, że obwinieni w sprawie emigracyjnej mają pozostać w areszcie śledczym w Wadowicach, na podstawie paragrafu przewidującego ucieczkę; nie przychylił się zaś do zatrzymania ich w areszcie śledczym z paragrafu przewidującego zmowę. Aresztowanych jest w ogóle 35.

Faktorzy na jarmarkach końskich. Podczas ostatnich walnych jarmarków na konie w Krakowie pojawiła się taka masa różnych pośredników i faktorów, że byli oni prawdziwą plagą tak dla kupców, jak sprzedających konie. Magistrat krakowski postanowił zapobiedz tej pladze i uchwalił, że na najbliższym jarmarku faktorstwem tylko tacy zajmować się będą mogli, co wykażą się wymaganem przez państwowe ustawy uzdolnieniem, a przytem posiadać będą potrzebną kartę przemysłową.

Dzieciństwo. Wczorajsza *Czerwonaja Ruś* poprawia „pomyłkę drukarską“ w odezwie *Russkiej Rady*, która zachęcała włościan do głosowania na ruskich posłów d. 4. września. „Pomyłkę tę — pisze *Czerwonaja Ruś* wyzyskał *Kurjer Lwowski* bardzo po dziecinnemu“. Tymczasem z wczorajszego numeru *Diła* z korespondencji z Rudek dowiadujemy się, że i osobno wydane odezwy *Russkiej Rady*, porozsyłane wyborcom w tym okręgu, zawierały tę samą bałamutną datę wyborów, co i odezwa wydrukowana w *Czerwonej Rusi*. W istocie dzieciństwo, ale chyba po stronie *Rady Russkiej*, która jak poprzednio, tak i teraz podszywa się tylko pod akcję wyborców ruskich dla oka.

Kradzież w hotelu. Do hotelu Mołdawskiego zajechał onegdaj p. Michał Górski, a położywszy się na spoczynek, pod poduszkę ukrył kamizelkę z kosztownym zegarkiem. Rano gdy się przebudził, znalazł kamizelkę na podłodze, lecz zegarka w niej już nie było, i mimo poszukiwań takowego nie odszukano. Śledztwo zarządzono.

Pożary. D. 25. bm. o g. 2. w nocy, z niewiadomej przyczyny, a najprawdopodobniej z podpalenia, wybuchnął pożar w majątku Prusy, położonym w bliskości Krakowa i należącym do p. Augusta Johna. Ogień w paru minutach objął stodołę, napełnioną zbożem, a płomienie podsycane wiatrem, roznosiły iskry na wszystkie strony. W trzy kwadranse przybyła straż ogniowa z Pleszowa pod wodzą swego naczelnika p. Zygmunta Atteslandera i zajęła się energicznie zlokalizowaniem pożaru, gdyż o ocaleniu budynku płonącego ani mowy być nie mogło. Po 12 godzinnym usilnym ratunku ogień został stłumiony i spaliła się tylko jedna stodoła. Straż pożarna pleszowska, utrzymywana własnym kosztem przez p. P. Atteslandera, kilkakrotnie się

---

pocznie poszukiwania. Ja tej bestji nigdy nie daruję, że mi wlazł w drogę.

Rozsądek ujął się za Biedronką:

— Cóż on winien, że niechcący krzyżuje twoje plany?

— Chcący, czy niechcący, nie daruję!... przez niego tylko tyle mam kłopotów. Czemu mi nie sprzedał ziemi, kiedy tyle razy nagabywałem go o to?... — odpowiadał pan Edward rozsądkowi z irytacją, przekonany do głębi, że gdyby nie upór Mikołaja, nie byłby teraz musiał tak głową kręcić i błądzić po drodze bez wyjścia.

W tych wszystkich rozmyślaniach, jak główny motyw zagmatwanej fugi, powracała wciąż pani Tomira; przypomniał sobie, że go przecież kiedyś zagadnęła o to, czy wolałby ją czy złoto, gdyby mu wybierać przyszło.

— No, i wyprorokowała sobie, wyprorokowała w złą godzinę! — zawołał niemal z urazą do niej, jak gdyby naprawdę wierzył w przesądy i w fatalne chwile, które na losy ludzkie wpływ jakiś mieć mogą.

We wszystkiem gotów był teraz dopatrzeć się powodów swego nieszczęścia i niepowodzenia, nawet już i de Farre'a zaczął obwiniać.

— Bo rozumie się; przyjechał, głowę mi zawrócił, jak zaczął namawiać, zapewniać, dowodzić, sztuka wygadana taki Francuz! nie rozliczyłem się, nie przygotowałem, wszystkie inne kombinacje w łeb wzięły, a teraz obaj siedzimy na piasku. Gdyby nie on, byłbym sobie całkiem inaczej poradził.

Im więcej pan Edward obciążał świat cały dokoła zarzutami, tem lepiej mu się samemu robiło i tem bardziej się czuł pocieszonym, ale tem więcej też goryczy w nim się zbierało.

Zaczął rozumować na szerszą skalę i podsycać swoje pesymistyczne poglądy na stosunki, ludzi, czasy; wszystko mu się pod słońcem, a właściwie pod księżycem w danej chwili marnem, złem i funta kłaków nie wartem wydawało.

Gotów był prawie cały Żłobków z przyległościami rzucić, otrzepać kurz ze swoich sandałów i wynieść się, gdzie pieprz rośnie, aby tylko nie zostać w tem „podłem społeczeństwie“, które pozwalało ludziom takim, jak on, marnować się, kłopotać, zcierać na miał i na ciągłe zawody narażać.

Jaki to wszystko miało związek z zakopanym skarbem przed kilkudziesięciu laty, z gruntem Biedronki i panią Tomirą, z niewykończoną gorzelnią i zaniedbanem gospodarstwem, nie starał się odgadnąć.

Światło w oknach Mikołajowej chałupy zgasło i w tej samej chwili pan Edward ocknął się ze swojej zadumy:

— I co ja tu wypatrzę? — pomyślał — stoję jak nocny złodziej i czekam Bóg wie na co!..

Lekki wiaterek powiał od pastwiska i przyniósł z sobą zapach spalenizny; przy ognisku gdzieś daleko koniuchy piekły sobie kartofle. Delikatne powonienie smakosza poczuło tę woń przyjemnie drażniącą.

Pan Edward przypomniał sobie, że od śniadania w południe nic nie jadł, zajęty w polu z Walkiewiczem.

— Jak ja żyję, jak ja żyję od pewnego czasu! — biadał nad sobą — zapominam o całym bożym świecie, nawet o obiedzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tych samych kandydatów? Czy z nienaniści ku Polakom, jak imputują niektórzy?

Nie mamy najmniejszej podstawy do takiego twierdzenia, raz dlatego, że ani ks. Hamorak, ani ks. Matkowski nigdzie publicznie nie oświadczyli się jako wrogowie Polaków, a powtóre dlatego, że obaj oni nie stają do walki z kandydatami *polskimi*, postawionymi przez komitet polski i akceptowanymi przez *ogół* Polaków, ale z kandydatami bądź samozwańczymi, bądź sztucznie podniesionymi.

Naszem zdaniem szczególnie russofile dla tego tylko zgodzili się na tych kandydatów, że w jednym i w drugim powiecie czują się *bezsilnymi* na postawienie jakichkolwiek własnych. Dowodzi tego nadzwyczaj chłodne i lakoniczne traktowanie obecnych wyborów przez *Czerwoną Ruś*, i nawet owa charakterystyczna pomyłka co do daty wyborów w odezwie „Ruskiej Rady“, dowodząca wyraźnie, jak mało ta mumja polityczna interesuje się obecnymi wyborami, i jak niedbale do nich rękę przykłada.

Spekulanci asenterunkowi.

Między publicznością w Krakowie kursowały zdawna wieści o ajentach wpływowych, którzy za pewną cenę rzekomo umieli wywołać orzeczenie, uwalniające popisowego od służby wojskowej. Wieści te dochodziły i do uszu władz, lecz mimo śledzeń i dochodzeń raz tylko w r. 1878 przychwycono Guttmanna Strumpfera i zasądzono na rzywnę 80 zł. za to, iż datkiem pieniężnym usiłował nakłonić fajerwerkera Schäfera do wyjawienia mu tajemnic urzędowych w sprawach wówczas odbywającego się asenterunku. Dalsze dochodzenia były bezskuteczne, bo popisowi, którzy pod protekcję ajentów się udawali, musieli w obawie o własną skórę milczeć. W roku jednak zeszłym wyśledziła policja, że istnieje w Krakowie szajka faktorów, która wyłudza pieniądze, niby w celu uwolnienia stawających do wojska, że fabrykuje sztuczne ułomności fizyczne popisowych, że pogłoski wskazują jako takich ajentów Jakuba Mandla, Guttmanna Strumpfera i Adolfa Eltersa. Bandę tę nazywano popularnie: „Militärbefreiungs-Commision“ Strumpfera zaś, z powodu jego umiejętności wyrabiania u popisowych sztucznych chorób, tytułowano: „Regimentsarzt.“ Przy rewizji u obwinionych znalazła policja podejrzaną korespondencję. U niejakiego Splittera znaleziono listę bogatszych popisowych.

Dalsze śledztwo wyprowadziło na jaw cały szereg spraw, potwierdzających opinję obwinionych. Wyszukano osoby wyzyskane przez nich, znaleziono dowody, a w ten sposób wykryta przynajmniej drobna część sprawek ajentów, znajdzie nagrodę zasłużoną, a zarazem przestrzeże łatwowiernych przed wpadaniem w łapki wyzyskiwaczy.

Z wykrytego stanu rzeczy wnioskować można, że obwinieni co najmniej od lat kilkunastu nie mieli żadnego innego zatrudnienia, jak tylko malwersacje przy asenterunkach, że od popisowych lub ich krewnych otrzymywali znaczne, po kilkadziesiąt i kilkaset złr. datki pod pozorem, że wpłyną na uwolnienie popisowego albo zaraz przy asenterunku, albo w drodze superarbitrium, albo że otrzyma pożądany urlop, a wpływ swój rzekomy opierali niby na znajomości w kołach wojskowych i na ich przekupywaniu. Sami obwinieni, wypierając się czynów im zarzuconych, przyznają, że wpływów u wojskowych funkcjonarjuszy nie mieli, w razie więc udowodnienia im brania wynagrodzenia za rzekome wpływy, okazują się ich czyny prostem oszustwem, o ile zaś obwinieni w pojedynczych wypadkach wywoływali u popisowych sztuczne choroby, jak np. zapalenie oczu przez tarcie tabaką, wkładanie żrących chemikaljów pod powieki, zranienie nóg przez smarowanie jakiemiś maściami, popełniali przez to podwójne oszustwo, bo oszukiwali komisję asenterunkową i oszukiwali swych klientów, gdyż ci płacili im znaczne kwoty nie za poradę do okaleczenia się, lecz za przyrzeczoną im protekcję. W niektórych wypadkach ajenci zgoła nic za dane pieniądze nie robili np. gdy indywiduum opłacające się nie wyglądało zbyt zdrowo; wtedy często komisja uznawała takie indywidjum za niezdatne do służby wojskowej z powodu chorowitości, uwolnione indywiduum przypisywało zasługę swego uwolnienia ajentom, a jeden, drugi taki wypadek przyczyniał się do ugruntowania opinji o wpływach ajentów, z której ci korzystali w szerokich kołach, po za Krakowem nawet, jak w Chrzanowie, w Nowym Targu i Tarnowie. Dobór środków do symulacji choroby posuwali prawie do barbarzyństwa, bo jednemu z klientów przyrzekali przekłuć błonę bębenkową w uchu, co go przyprowadzić mogło do nieuleczalnego kalectwa, innemu po nasmarowaniu nóg żrącą maścią kazali wiele chodzić, aby rany się rozjątrzyły i całą noc przed asenterunkiem nie spać dla osłabienia całego organizmu na chwilę oględzin.

Rozprawa główna w tej interesującej sprawie niewątpliwie wyjawi jeszcze wiele szczegółów z praktyki usuwania się od ciężkiego obowiązku służby wojskowej.

Listy z kraju.

(AC) **Żółkiew** 30. sierpnia. *(Z rady gminnej. Wybór uzupełniający do rady powiatowej. Festyn ludowy. Teatr).* Wszyscy przeciwnicy obecnej naszej rady gminnej, którzy różnymi sposobami wykazać się starali, że rada gminna w mieście naszem nie ma racji bytu, i że nieodzownem jest zaprowadzenie administracji rządowej, stanowczo i w stosunkowo krótkim czasie pokonani zostali i przyznać są zmuszeni, że tylko brak potrzebnej energji u steru z jednej strony, a paraliżowanie najlepszych chęci z drugiej strony, były jedynie przyczyną tej krótkotrwającej ujemnej sytuacji w naszej radzie gminnej. Znaleźli się bowiem w naszym grodzie ludzie prawi i o dobro ogółu dbali, którzy po wystąpieniu kilku członków z rady, stali się śmielszej i pewniejszej natury, a zabrawszy głos stanowczy na posiedzeniach rady i wykazali kategorycznie, co mogą dobre chęci i energja.

Działalność p. Adolfa Dadleza, który jako radny nie wiele mógł zrobić, okazała się teraz w całem świetle, gdy został przydany burmistrzowi p. Sylweremu Skolimowskiemu jako tegoż zastępca. Za ich to sprawą, niemniej za usilnem staraniem pp. Leopolda Hausera, prezesa rady szkolnej miejscowej i Filipa Siarkiewicza, inspektora szkół, zaprowadzono wiele dotąd niemożliwych porządków w całym ustroju urzędu gminy naszej, a co nas najbardziej cieszy, że energją i gorliwością tych panów przeprowadzona została w radzie gminnej od lat dziesięciu zalegająca sprawa zakupienia budynku dla pomieszczenia szkoły żeńskiej, która dotąd w brudnym i nędznym domku żydowskim była ulokowana. Niebawem będziemy mieli szkołę dla cór naszych, które zostają pod ze wszech miar starannem prowadzeniem Sióstr Felicjanek, w piątrowym budynku, zakupionym przez gminę od p. Dąbrowieckiego, a lokal to pod każdym względem na zakład tego rodzaju odpowiedny.

W dniu 23. bm. odbył się u nas uzupełniający wybór, członka do rady powiatowej z mniejszych posiadłości w miejsce p. Antoniego Niementowskiego. Z niepraktykowaną dotąd u nas jednozgodnością wybrany został p. Władysław Piwocki, sędzia powiatowy z Mostów wielkich, który podczas niedługiego tamże pobytu swoją prawością, ogólną sobie zjednał sympatję.

Za staraniem Towarzystwa dam dobroczynności odbył się u nas, jak corocznie od lat kilku, festyn ludowy na cele dobroczynne, przy którym nasza straż ogniowa, pełniąc obowiązki honorowej straży pod kierownictwem p. Jezierkowskiego dała znak życia. Radzibyśmy byli bardzo, by ta potrzebna instytucja i w innym właściwszym sobie kierunku swoje dodatnie okazała strony.

Do świetności tegorocznego festynu niemało przyczyniło się przedstawienie teatralne, które dało towarzystwo teatru p. Barbary Linkowskiej, od dni kilku z Lubienia do nas przybyłe. Grano

---

22)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Cały Żłobków wyglądał jak pobielany, niebo było szafirowe niemal, gładkie, równe, usiane gwiazdami, jakby je kto srebrną farbą pokropił, a cicho było dokoła, jak gdyby wszystko we wsi usnęło i wszystkie psy kto wytruł przed wieczorem.

W chałupie Biedronki pomimo spóźnionej pory świeciło się jeszcze; małe kwadratowe okienka, jak czerwone ślepia zdawały się nieruchomo wpatrywać w błądzącego samotnika na polu i śledzić wszystkie jego poruszenia.

Pan Edward wolnym krokiem to chodził, to przystawał w miejscu, omijając doły i wyboje, pozostałe po skopaniu gruntu, a cień jego dziwaczne przybierał kształty, wydłużał się, skracał, wskakiwał do dołów, to wspinał się na kupy wyrzuconej ziemi, to niknął gdzieś pod jego stopami, jak gdyby się drażnił z dziedzicem Żłobkowa i odwrócić chciał jego myśli i uwagę od przedmiotu, który go tak bardzo zajmował.

Cisza i kojący spokój nocy zdawały się nie mieć żadnego wpływu na wzburzony umysł pana Edwarda.

Chodził i kalkulował, co mu teraz dalej zrobić wypadało; z jednej ostateczności przerzucał się w drugą.

Położenie było fatalne.

Gdyby nie był pozwolił wmówić w siebie tej pewności, że musi znaleść skarb zakopany, gdyby się nie był tak głęboko przejął myślą zbogacenia i na tej nadziei kruchej i zawodnej gdyby nie był oparł swoich projektów, byłoby mu teraz łatwiej znieść zawód: wielka rzecz!—tyle razy mu się nie udawało, mogło się i teraz nie udać. Byłby sobie swoim zwyczajem powiedział:

— Nie to, to owo; ktoby się takiemi głupstwami dłużej zajmował.

Wypadki wszelako postawiły go w odmiennej kolizji; oprócz kwestji materjalnej nasuwała mu się kwestja honorowa, na którą oburzenie i słowa pani Tomiry rzuciły nagle jaskrawy blask.

— No, co tu długo myśleć — mówił sobie po raz setny — jeśli nie kupię gruntu u Bidronki, klapnę ze wszystkimi interesami; jeżeli kupię, zrobię szelmostwo, oszukam chłopa, i znajdę, czy nie znajdę tych przeklętych skrzyń, nie będę śmiał jej w oczy spojrzeć więcej.

Na tę myśl uczuł, jakby mu serce cierpło w piersi, załamał ręce, aż mu we wszystkich palcach trzasło i znowu myślał:

— Coś przecie trzeba postanowić, nie ma rady — mówił sobie dalej — albo pójdę z torbami, albo się wyrzeknę honoru i uczciwości, a z nią i jej. Co do niej, to licho wie, czego się spodziewać, nie pozwala mi i tak mieć żadnej nadziei, chociaż odczepić się nie pozwoli. No, co prawda, na serjo nie próbowałem jednak tego przez lat tyle. Ostatecznie trzeba się na coś zdecydować, bo jakże tak!...

Spojrzał na księżyc, który miał dziwne podobieństwo do twarzy ludzkiej, i zdawało mu się, że na niej dostrzega wyraźny uśmiech ironji, widywany tak często na ustach pani Tomiry.

— Gorzelnia stoi, bo stoi — mówił do siebie — ale kończyć nie mam czem; Blaser teraz kręci i coraz więcej żąda pieniędzy na rozmaite dodatki. Podłe szwabisko mówi, że się przerachował. Goldsilberowi rata, w towarzystwie rata, matce trzeba zapłacić procent, za zboże już wziąłem z góry, buraki nie dopisały, dla Biedronki przydałoby się odrazu kilka tysięcy, jeżeli mam go kupić z bebechami, z gruntem, chałupą i ogrodem, a tu człowiek ostatkami goni ze wszystkiem *periculum in mora*.

Stał w miejscu i ruszyć mu się nie chciało.

Przyszło mu na myśl, że los jednak z nim niesprawiedliwie postępował; takiemu prostemu chłopu dawał w rękę miljony, a jemu płatał umyślnie figle i stawiał go w tak ciężkiej kolizji, jak nigdy, nigdy w życiu.

A gdyby pójść do takiego Biedronki i odegrać rolę de Farre'a?... gdyby się z nim ułożyć i zwierzyć mu tajemnicę?

Ta myśl w pierwszej chwili wpadła mu do głowy, jak promyk światła w ciemnicę.

— Tak, będę się uniżał przed prostym chamem, będę z nim wchodził w konszachty — jeszcze czego!... nie zrozumie, nie uwierzy, będzie mnie podejrzywał, że go chcę wyzyskać, na warunek nie przystanie i potem na własną rękę roz-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezpłatnie, bez doliczenia prowizji.

ctwo i opracowywanie słownika języka francuskiego. Wybiera sobie sama sekretarza dożywotniego z grona swych członków. Według odwiecznego zwyczaju, otrzymują członkowie Akademji za przybycie na każde posiedzenie razem do podziału 240 fr., czyli, jeżeli się wszyscy zgromadzą, 6 fr. na osobę. *Academie des inscriptions et des belles lettres* składa się także z 40 członków, a przedmiotami jej prac są starożytne języki, archeologja, historja i jej nauki pomocnicze. Akademja ta posiada nadto 10 akademików wolnych, 8 towarzystw zagranicznych, 30 korespondentów zagranicznych i 20 korespondentów krajowych. *Academie des sciences* dzieli się na 11 sekcyj, które zajmują się: matematyką, geometrją, mechaniką, astronomją, fizyką, chemją, medycyną itp. *Academie des beaux arts* zajmuje się malarstwem, rzeźbą, architekturą, rytownictwem, kompozycją muzyczną itp., wreszcie *Academie des sciences morales et politiques* liczy 40 członków i bada filozofję, etykę, prawodawstwo, ekonomję państwową, statystykę itp. Wszystkie te akademje zbierają się raz na rok na wspólne posiedzenie.

Znana szermierka praw kobiecych, pani Astié de Valsayre, Paryżanka, która miała już zajścia z policją, z powodu, iż nosiła bez pozwolenia ubranie męskie, przemawia otwartym listem do sumienia słynnemu krawcowi paryskiemu Worth'owi, aby, będąc panem mody, wynalazł dla kobiet ładny wygodny i hygieniczny kostium, gdyż spodnice są zanadto niewygodne i przeszkadzają do swobodnych ruchów. Pani de Valsayre proponuje skróconą spodniczkę, krótkie a szerokie spodnie w butach lub wysokie kamasze. Projektodawczyni twierdzi, iż na kostium podobny użalałyby się tylko kobiety, mające krzywe nogi, inne zaś zyskałyby na wdzięku, a wszystkie na zdrowiu.

Drażliwy bankier. Przed kilku dniami bankier Tadorini w Turynie zaskarżył młodego adwokata nazwiskiem Rossa za obrazę honoru, a to z powodu, iż nadesłał mu następujący cyrkularz: „Zawiadamiam pana, iż eteblowałem się, jako obrońca w sprawach karnych, i upraszam pana, abyś pan zechciał mnie licznemu kołu swoich znajomych w takim charakterze polecić". Adwokat twierdzi, iż rozesłał 2000 takich cyrkularzy i nikt oprócz pana Tadorini nie czuł się ich treścią dtkniętym. Publiczność z niecierpliwością wyczekuje wyniku procesu.

W pociągu spacerowym.

— Ależ, panie konduktorze, tu brak zupełnie powietrza.

— Nic nie poradzę na to, szanowny panie, dla oszczędności miejsca zabroniono je nam zabierać...

Teatr literatura i sztuka.

Z półek księgarskich. Nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie ukazał się już pierwszy tomik zapowiedzianego wydawnictwa „Satyr i piosnek humorystycznych" śp. Artura Bartelsa. Bogata ta a nieznana dotąd spuścizna po nieodżałowanym humoryście, która w całkowitym zbiorze obejmuje kilka tomików, zawiera nader cenny materjał, nie tyle humorystyczny, ile raczej satyryczny, który stawia przedwcześnie zgasłego pisarza w rzędzie naszych najcelniejszych satyryków minionej epoki.

Profesor dr. Hugo Zathey w Krakowie napisał rozprawę pod tytułem: „Nowe studjum o bajkach Krasickiego".

Z literatury. Ozdobą ostatniego numeru *Kłosów* jest prześliczny rysunek Szyndlera, przedstawiający „Greczynkę". Pełna wdzięku twarz urodziwej dziewczyny o wielkich, płomienistych oczach, swobodna jej poza i strój efektowny, składają się na całość wysoce piękną. Z kilku rysunków Szyndlera, jakie ostatniemi czasy zjawiły się w naszych pismach obrazkowych, widzimy, że artysta równie dzielnie włada pędzlem i ołówkiem, co mu pozwala zająć wybitne miejsce w szczupłym dotąd szeregu naszych ilustratorów.

W redakcji *Tygodnika powszechnego* zaszły zmiany. Dotychczasowy redaktor *Tygodnika*, p. Wiktor Czajewski, ustąpił swego miejsca — podobno na pewien czas tylko — p. Alfredowi Saint-Paul, przyczem do pisma wprowadzone zostały ilustracje, a kierunek artystyczny powierzono znanemu już z pomyślnych debiutów rysownikowi, p. Włodzimierzowi Zamarajewowi.

Z literatury niemieckiej. W Wiedniu u Hartlebena wyszła książka, pod napisem: „Ursachen und Verhütungen der Lungenschwindsucht", przez dr. Wettendorfera. W dziełku tem przedstawia autor w sposób popularny przyczyny i rozwój suchot, jakoteż podaje wskazówki i rady ku leczeniu tej strasznej choroby. Podobnem dziełkiem jest też i „Krebskrankheit", przez dr. Piwnera, gdzie autor w sposób jasny tłumaczy przyczyny i rozwój tej choroby, o której rozpowszechnione są najmylniejsze zapatrywania. Książka ta jest zaopatrzoną w ilustracje.

Zajmującą również książkę znajdujemy między nowościami pod tytułem: „Betrieb der Galvanoplastik mit dynamo-elektrischen Maschinen zu Zwecken der graphischen Künste", w której autor Ottomar Volkmer, wicedyrektor państwowej drukarni w Wiedniu, poucza o postępach w dziedzinie galwanoplastyki. Rzecz jest przedstawiona jasno i przystępnie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków 31. sierpnia. *Czas* podał fałszywe sprawozdanie z przemówienia kandydata p. Wojciecha Biechońskiego na walnem zgromadzeniu wyborców w Jaśle. Biechoński przesłał redakcji *Czasu* sprostowanie należycie udokumentowane, którego jednak redakcja nie umieściła.

W skutek tego p. Biechoński wytoczył sprawę przed sąd krakowski, który dzisiaj orzekł, iż *Czas* jest obowiązany zamieścić sprostowanie p. Biechońskiego, a gdyby tego nie uczynił, wydawnictwo zostanie zawieszone. Nadto skazał sąd wydawnictwo na grzywnę 100 złr. za nieumieszczenie dotychczas sprostowania.

Wiedeń 31. sierpnia. Dzisiaj nastąpiło otwarcie zjazdu lekarzy austrjackich w Wienerneustadt. Na porządku dziennym znajduje się między innemi utworzenie Izby lekarskiej i reforma aptekarstwa.

Pola 31. sierpnia. Austrjacka eskadra powita d. 12. października w Neapolu cesarza Wilhelma.

Rzym 31. sierpnia. Organ Watykanu *Le Moniteur de Rome* zapewnia, że porozumiano się już co do sposobu, który pozwoli cesarzowi Wilhelmowi odwiedzić papieża, mianowicie uda się on do Watykanu z pałacu ambasady niemieckiej w ekwipażu ambasadora.

Stanisławów 1. września. Jako kontrkandydata dra Bilińskiego stawia znaczne grono wyborców tutejszego obywatela powszechnie znanego w mieście naszem pana M. Pinelesa, który zdecydował się mandat przyjąć.

Wiedeń 1. września. Giełda wieczorna: akcje kredytowe 314·50.

Cesarz Wilhelm z królem saskim przybędą tu 1. października.

Cesarz odjeżdża dziś rano do Gmunden, by odwidzić carowę. Do Wiednia powróci we środę.

Wiener Neustadt 1. września. Zjazd lekarzy postanowił żądać w petycji od Rady państwa ustanowienia lekarzy gminnych i obowiązkowej nauki hygjeny w szkołach średnich i uniwersytetach.

Preszburg 1. września. Wczoraj rano w fabryce dynamitu w Zurndorfie w pobliżu Preszburga nastąpił okropny wybuch w skutek zapalenia się 400 kilo nitrogliceryny. W chwili zapalenia się dwaj robotnicy dali sygnał alarmowy, poczem wszyscy robotnicy w sam czas uciekli z fabryki. Za parę minut nastąpiła straszliwa detonacja, którą słychać było na kilka mil dokoła. Cały warsztat wraz z pobocznymi budynkami wyleciał w powietrze. Wszystko zostało zniszczone. Z ludzi nikt nie zginął. Szkoda ogromna.

Berlin 1. września. Na cześć gości odbył się wczoraj obiad u cesarza. Po południu rozdał cesarz pułkom gwardji wstęgi do chorągwi i miał do nich przemowę bez barwy politycznej.

Reichsanzeiger publikuje rozporządzenie cesarskie nakazujące opublikowanie kilku ustępów z politycznych zapisków zmarłego cesarza Wilhelma „jako pomnik na cześć zgasłego". Opublikowane trzy ustępy noszą daty: 31. grudnia 1866, 31. grudnia 1871, 31. grudnia 1878 (rok zamachu). Rok 1866 nazywa Wilhelm łaską bożą, którą Bóg Prusum udzielił. Potomkowie jego nie powinni zapominać, że czasy, jak 1861—1866 są możliwe.

O r. 1871 pisze ces. Wilhelm również jako o palcu bożym i błaga Boga, by dopomagał jego następcom przy dalszem podnoszeniu budowy Niemiec. I w r. 1878 Bóg odwrócił zamach i nieszczęście od Hohenzollernów. Opublikowane ustępy pomimo pobożnego tonu zawierają wysoce polityczne miejsca o przyszłej polityce Prus.

Belgrad 1. września. Milan nakazał odroczyć załatwienie kwestji rozwodowej na trzy miesiące. Wszelkie publiczne i cywilne obchodzenie uroczyste urodzin Natalji zostało zabronionem.

Z powodu wyznaczenia wrzekomo kiepskiego miejsca Serbja prawdopodobnie nie weźmie udziału w wystawie paryskiej.

Toulon 1. września. Wczoraj w nocy uderzyły na siebie dwa torpedowce. Z ludzi nikt szkody nie poniósł.

Wiadomości polityczne.

Lwów 31. sierpnia. Porządek dzienny 28. posiedzenia Sejmu (5. sesji V. perjodu) dnia 10. września br. zawiera 11 przedmiotów:

Pierwsze czytanie sprawozd. Wydz. krajowego o zakładzie obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdanie komisji drogowej o czynnościach departamentu IV. Wydziału kraj. Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posła Skałkowskiego w sprawie opodatkowania stowarzyszeń produkcyjnych i handlowych. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wyłączenia przysiołka Cuculin ze związku gminy Siemiakowce. Sprawozdania komisji szkolnej o petycjach Radomyśla, gminy Szydłowce i Żabokruki. Wreszcie sprawozdania komisji administracyjnej i prawniczej w sprawie przydzielenia gmin do innych okręgów lub utworzenia nowych sądów (w Jezierzanach i Wielkich Oczach).

Berlin 31. sierpnia. W szóstym okręgu wyborczym berlińskim, gdzie wybrano posłem Liebknechta, Kunert wobec zgromadzenia socjalistów wypowiedział następujące słowa: „Jesteśmy stronnictwem antimonarchicznem, jesteśmy republikanami z przekonania i chcemy wysoko trzymać sztandar czerwony, międzynarodowej socjalnej demokracji." Rzadka w teraźniejszych czasach odwaga cywilna!

Z Ameryki.

Jedno z największych i najważniejszych miast Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, mianowicie San-Francisco, przygotowuje się do uroczystego obchodu, przypadającej w roku bieżącym pięćdziesięcioletniej rocznicy swojego założenia.

Prawda, że tylko przy bardzo dobrej woli można tak daleko w przeszłość cofnąć historję tego miasta, postawionym bowiem w początkach jego istnienia kilku namiotom i budom trudno nadać taką nazwę, samo zaś miasto egzystuje nie więcej jak lat czterdzieści. Ale jeżeli kiedy historja miasta nadawała się na temat do romansu senzacyjnego, to żadnego chyba w takim stopniu jak San Francisco.

Przybywając dzisiaj do tego pięknego i ogromnego miasta, w którem nagromadzone są wszystkie zdobycze cywilizacji, nie chce się wierzyć, iż tak niedawno jeszcze była tu pustynia, na której panowało tylko prawo silniejszego.

W r. 1838. pewien awanturnik szwajcarski, nazwiskiem Sutter, przedostawszy się z sześciu towarzyszami przez cały kontynent amerykański i uniknąwszy szczęśliwie zasadzek plemion indyjskich, zatrzymał się na brzegu pustej jeszcze wtedy zatoki San Francisko. Na pamiątkę kraju rodzinnego nadał tej okolicy nazwę Nowej Helwecji.

Z pomocą nowych towarzyszy, którzy w ślad za nim przybyli, Sutter zbudował kilka chat, zajął się polowaniem i uorganizował handel futrami. Wkrótce, gdy liczba kolonistów wzrosła, osada zajęła się hodowlą bydła.

Władza nad tym krajem należała do Meksyku, ale była ona tak dalece nominalną, iż rząd meksykański nie był w stanie jej wykonywać i tylko dla okazania swojej powagi, nie mogąc postąpić inaczej, nadał Sutterowi prawo zwierzchnictwa i stopień kapitana. Gdy w dziesięć lat później wybuchła wojna pomiędzy Meksykiem i Stanami Zjednoczonemi, Sutter uznał władzę tych ostatnich.

Wkrótce rozpoczęła się owa pamiętna gorączka poszukiwania złota.

Pierwsze bryłki złota znalazł niejaki Marshall, z zawodu cieśla. Na tę wiadomość ludność San Francisco porzuciwszy dom, wyemigrowała do kopalni — w mieście pozostało zaledwie około trzystu osób i to po większej części niezdolnych do pracy.

Powoli poszukiwacze obciążeni złotem, zaczęli powracać do miasta i pędzić życie zbytkowne i

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia syrop wapniowo-żelazowy leczy najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

uż odznaczyła, a w ostatnim pożarze złożyła dowody rzadkiej odwagi i poświęcenia.

W nocy d. 28. bm. wszczął się wielki pożar w Skawinkach, gminie o pół mili od Lanckorony w Wadowickiem odległej. Szybka a energiczna pomoc lanckorońskiej straży pożarnej ochotniczej pod przewodnictwem energicznego jej naczelnika, p. Antoniego Miksteina, kierownika szkoły w Lanckoronie, zdołała w krótkim czasie niebezpieczeństwo zupełnie zażegnać.

Z Sokala otrzymaliśmy pismo następujące: Dyrekcja szkoły wydziałowej z charakterem przemysłowym w Sokalu jest spowodowaną do ogłoszenia, że uczniowie dotychczasowych szkół wydziałowych w zachodniej części Galicji mogą do szkoły sokalskiej być przyjęci bez względu na to, że się dotąd nie uczyli języka ruskiego.

Ślub. Dnia 29. sierpnia w Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Heleną Boguską (Hajotą) a panem Stefanem Rogozinskim, podróżnikiem afrykańskim. Młoda para, dobrze znana w literaturze naszej z prac swoich, wyjeżdża na razie do Vöslau koło Wiednia.

Dla okolic dotkniętych gradem na Morawie, przeznaczył cesarz z prywatnej szkatuły 5000 gld.

Morderstwo. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej:* We wsi Roztokach (okręg sądowy wyżnicki) toczyli włościanie od dłuższego czasu proces o własność gruntu, do którego rościł sobie pretensję niejaki Vicega, nauczyciel szkół komunalnych w Wiedniu. Ów Vicega był rodem z tutejszych okolic i przez pewien czas pełnił obowiązki nauczyciela w Wyżnicy. Od tego czasu datuje się ów proces z roztockimi włościanami. W ostatnich dniach przybył Vicega z Wiednia do Roztok, aby starać się o zawarcie z włościanami pozasądowej ugody, któraby wreszcie położyła koniec procesowi. W tym celu w sobotę 25. bm. wyszedł wraz z interesowanymi chłopami na sporne pole i tam przyszło do sprzeczki, a następnie do bójki. Chłopi obalili go na ziemię, rozbili mu czaszkę i połamali żebra. Wskutek telegraficznego wezwania przybyła na miejsce zbrodni komisja sądowa, złożona z adjunkta sądu, p. Koralewicza i lekarza Bergera z Kut. Aresztowano natychmiast dwóch chłopów i odstawiono do Wyżnicy. Vicega po ciężkich męczarniach wyzionął ducha w poniedziałek 27. bm.

Napad niedźwiedzi. D. 28. bm. po południu stado niedźwiedzi, wyszedłszy z górskich lasów, wpadło do sioła Jakobeny na Bukowinie, roznosząc śmiertelny postrach wśród mieszkańców. Zgłodniałe bestje rzuciły się w pogoń za bydłem po ulicach wioski i pożarły znaczną ilość, po czem napowrót umknęły w góry.

Awanturnik w wielkim stylu, nazwiskiem Benson Henry, którego nazwisko znają policyści całego świata, zakończył życie we więzieniu w Nowym Yorku samobójstwem. Benson urodził się w Anglji, a ukończywszy studja prawnicze w Oxford, prowadził życie hulaszcze do tego stopnia, że rodzice go się wyrzekli. W roku 1870 wstąpił do wojska francuskiego, a odwagą swoją zdobył dwa ordery. W trzy lata później odważny oficer umknął w Londynie ze szpitala więziennego, do którego w ten sposób się dostał, że skazany na kilka lat więzienia, w celi swej oblał się naftą i takową zapalił. Pospieszono mu na ratunek, a następnie silnie popalonego oddano do szpitala, skąd zdołał uciec do Ameryki. I tu również nie spoczywał, gdyż w krótce dostał się na galery. Żaden Europejczyk nie ma wyobrażenia co to znaczy, spędzić dwa lata na hiszpańskich galerach. Wszystko to jednak przebył Benson, a wyszedłszy ponownie w świat ze strasznemi piętnami galernika, umiał w skutek swego ułożenia dystyngowanego pozyskać wszystkich do kogo się zbliżył. Jego ostatnie genialne oszustwo polegało na tem, że dostawszy się na ten sam parowiec, którym jechała Adelina Patti, podsłuchał cały jej program podróży i nazwisko entreprenera, który miał się zająć sprzedażą biletów. Przesiadłszy się na inny statek zdołał Benson wyprzedzić artystkę w Mexyku i tam sprzedał biletów na koncerta za 42.000 dolarów. Władze jednak powzięły podejrzenie i kazały mu deponować kwotę za sprzedane bilety. Benson odpowiedział listownie, że nazajutrz złoży depozyt, sam zaś umknął tego dnia koleją we wozie towarowym do Nowego Yorku, przekupiwszy murzyna 500 dolarami. Ucieczka się udała — ale w Nowym Yorku murzyn zażądał od niego 2000 dolarów. Sprytny oszust stracił tym razem zimną krew i zaczął się borykać z murzynem. Wdał się w to policja, a dość było że strony murzyna zawołać: „Oto jest Benson!“ aby go wtrącono do więzienia. Benson widział, że go czekają straszne galery — miał więc do wyboru ucieczkę lub śmierć. Pewnego dnia zadzwonił na dozorcę, a gdy ten się zjawił, wybiegł szybko na schody, skoczył przez poręcz i zabił się na miejscu. Przy ostatniem schwytaniu go, znaleziono przy nim kosztowności pochodzące z wielkiego rabunku jubilera wiedeńskiego Granichstädtera. W jaki sposób przyszedł Benson do tych kosztowności, zabrał tę tajemnicę ze sobą do grobu.

Kradzież z podkopem. Z Warszawy donosi *Kurjer Warszawski* d. 29. sierpnia: Nocy dzisiejszej spełniono jedną z tych zuchwałych kradzieży, jakie się zdarzają perjodycznie co kilka miesięcy. Około godz. 10. zrana, otwierano kantor wymiany pieniędzy M. Łaskiego pod l. 49 na Krakowskiem Przemieściu. Służący, odemknąwszy drzwi, w których sztaby i zamki nie były naruszone, zdumiał się, ujrzawszy nieład w kantorze. Kasa żelazna ogniotrwała leżała na ziemi rozbita około otworu w podłodze. Było to dziełem, jak wskazują pewne ślady, trzech lub czterech złodziei. Zakradli się oni z wieczora do piwnicy, znajdującej się pod kantorem. Tu, pomimo dość grubego sklepienia, zdołali wybić spory otwór. Według zdania oglądających otwór, wybicie jego stanowić musiało prawie całonocną, bezustanną pracę kilku ludzi. Na tej pracy przecież nie koniec. Wypadało złodziejom rozbić i kasę żelazną. Otworzyć zamku nie mogli, lecz dobrali się do wnętrza kasy przez wybicie dziur w ścianach. Kasa jest wyrobem jakiejś berlińskiej fabryki, stanowi więc zagraniczną tandetę, wątpimy bowiem, czy złodzieje daliby sobie radę z kasą porządnie odrobioną. Stosunkowo do pracy i zabiegu łotrów, niezbyt się oni obłowili, gdyż poprzedniego wieczoru p. Łaski wszystkie walory zabrał do domu, pozostawiwszy jedynie 300 rsr. w gotówce. Pieniądze te stały się łupem złodziei.

† **W Warszawie** zmarł Feliks Kamieński, inżynier, 80 letni weteran z r. 1831.

O wyprawie Stanleya piszą z Brukseli, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa celem wyprawy nie było niesienie pomocy Emirowi paszy w Wadalaju, ale raczej odkrycie źródeł Białego Nilu, które może mieć ważne znaczenie dla handlu założonego przez Stanleya państwa Congo. Sądząc zaś z tego, że drużyna Stanleya uzbrojoną była w karabiny Remingtona, a drużyna „białego paszy“ napotkana przez pielgrzymów w Bahr-el-Ghasal, posiada takie same karabiny, samo przez się nasuwa się przypuszczenie, że tym białym paszą nie jest nikt inny, jak Stanley.

Stowarzyszenie wiedeńskich spiewaków obchodzi tymi dniami 80. rocznicę urodzin założyciela jego, dr. Augusta Schmidta.

Pięciorakie morderstwo i samobójstwo popełnił w Reinerz w Prusiech, koszykarz Henryk Trogsch, który niedawno stracił żonę. Trogsch pozostawszy z pięciorgiem dzieci w wieku od 5 do 11 lat, musiał sam o nie się starać. Przyprowadzony do rozpaczy brakiem gospodyni i matki, zabił wszystkie pięcioro, udusiwszy je podczas snu, poczem sam życie sobie odebrał, przeciąwszy na ręce tętnicę.

Pożar w karecie. Na trakcie ku Warszawie państwo Lenczewscy, jadący z okolic Białobrzeg, ulegli smutnemu wypadkowi. W nocy d. 29. sierpnia z dwiema córeczkami spali w karecie, gdy nagle p. L. zostaje obudzony duszącym dymem. Silnem uderzeniem pięści p. L. wybił okno i zawołał na stangreta, który konie zatrzymał. Był już czas wielki, gdyż jak tylko powstał przeciąg powietrza, tlące się dotąd przedmioty wybuchły płomieniem. Stangret i p. L. kilku derkami zdołali ugasić tlące się suknie na pani L. i dwóch dziewczynkach. Te ostatnie mimo to zostały dość boleśnie poparzone. Ponieważ nie było wody pod ręką, kareta spaliła się prawie doszczętnie, konie zaś zdołano wcześnie wyprządz. Zdaje się, iż przyczyną wypadku było nieoględne porzucenie niedopałka cygara. Na wynajętej bryczce państwo L. przybyli do Warszawy.

Wyskoczył z wagonu z kupe 3ciej klasy wielokrotnie karany złoczyńca Jerzy Pataky w pobliżu Aradu we Węgrzech, eskortowany na miejsce urodzenia przez policjanta temeszwarskiego. Złoczyńca nie odniósł żadnego uszkodzenia, mimo że pociąg znajdował się w największym pędzie. Skoczył on na nasyp kolejowy, a upadłszy na ziemię, zerwał się natychmiast i dał drapaka. O ściganiu go nie było mowy. Obecnie rozpisano za nim listy gończe.

Morderstwa dokonał w Gyoma na Węgrzech robotnik kolejowy na przedsiębiorcy Eugeniusza Nemeth. Podczas gdy Nemeth rozmawiał z jednym z robotników, nadbiegł brat tegoż i zadał mu śmiertelne uderzenie łopatą w skroń. Nemeth wyzionął ducha na miejscu; zostawił wdowę i 4 dzieci.

102 urodziny obchodził onegdaj w Paryżu sławny chemik francuzki Chevreut. Tym razem nie pozwoliła rodzina wstawać z łóżka staruszkowi, mimo że domagał się tego on sam i młodzież akademicka, która mu świetną chciała wyprawić owację. Przed 2 laty, przy podobnej sposobności, dotrzymywał 100 letni starzec miejsca młodszym, przyjmował gratulacje, jadł i pił przy uczcie do późna w noc.

Pociąg spacerowy z Paryża do Azji środkowej wyruszy 11. września, jak donosi *Times*, po porozumieniu się „International sleeping car company“ z dyrekcją kolei zakaspijskiej. Pociąg złożony z wagonu restauracyjnego, bawialnego i sypialnego jedzie najpierw do Wiednia, gdzie zatrzyma się 24 godzin, następnie do Kijowa (dwa dni odpoczynku) i Odessy (dwa dni). Z Odessy wodą do Krymu (pięć dni), a z tamtąd do Noworossyjska. Dalej koleją do Władykawkazu, Tyflisu (dwa dni), Baku, przez morze Kaspijskie i nową koleją do Samarkandy, gdzie pociąg ma stanąć 30. września. Powrót nastąpi przez Batum, Trapezunt, Konstantynopol (pięć dni), Sofię (jeden dzień), Belgrad (jeden dzień) i Budapeszt (jeden dzień), tak, że „spacerowicze“ mogą być znów w Paryżu 30. października. Cała podróż kosztować ma na osobę 200 funtów szterlingów, lecz dopuszczeni do niej będą tylko członkowie pewnych klubów angielskich i francuskich.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Józefa Skowrońskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym w Ładyczynie; Edwarda Gutkowskiego w Grybowie; Jana Zarembę w Siedliskach (Bogusz); Julję Jędrzejowską w Brodach; a Stanisławę Joannę Kulikowską w Lipnikach.

Kapelanem w szkole roln. Czernichowskiej został mianowany ks. Mateusz Jerz. Dr. Miziewicz Stan. mianowany aplikantem konceptowym Wydziału kraj.

W miejsce zwiniętej szkoły dominikańskiej uchwaliła Sekcja V. Rady miej. otworzyć jednę klasę (Iszą) z wykładowym językiem polskim przy szkole miejskiej im. Markiana Szaszkiewicza. Klasa ta mieścić się będzie w kamienicy pod l. 23. przy ulicy Ormiańskiej, gdzie dotychczas pomieszczoną była miejska szkoła im. Piramowicza. Zapisy uczniów do tej klasy prowadzi Dyrekcja szkoły im. Mar. Szaszkiewicza przy ulicy Skarbkowskiej pod l. 26.

Lutnia. Zarząd lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ zaprasza wszystkich członków czynnych na próbę chóru mięszanego, która się odbędzie w poniedziałek 3. września w sali Towarzystwa.

Na zarządcę szpitala powszechnego w N. Sączu wydelegował Wydział krajowy p. Teofila Pajączkowskiego, gdyż tamtejszy zarządca jest chory.

Z codziennej kroniki. P. Karolina Hibl, zamieszkała pod l. 9. przy ul. Ossolińskich, najęła wczoraj nieznaną sobie kobietę do mycia podłóg, która skorzystawszy z nieobecności jej w pokoju, skradła z komody 8 zł., poczem sąsiadce p. Sedlakowej korale wartości do 100 zł. i 7 zł. gotówką. Z łupem tym zbiegła i jest poszukiwaną, policja jednak doszła, że nazywa się ona Anastazja Czaban.

Panią Rozalję Mazur, zamieszkałą pod l. 9. przy ul. Pańskiej okradła sługa Marja Wróbel z bielizny i garderoby, którą policja przy rewizji odnalazła w jej kufrze z książeczkami kasy oszczędności na 100 zł. Oddano ją do aresztu. Wreszcie do mieszkania p. Schindler, pod l. 27 przy ul. Korytnej, zakradł się nocy wczorajszej niewyśledzony dotąd sprawca i wyniósł garderobę wartości do 30 zł.

Parafia katolicka w Petersburgu. Ze sprawozdania administracji kościoła św. Katarzyny w Petersburgu za rok 1887 widzimy, że majątek parafii przychodzi do należytego porządku. Remanent z roku 1866 wynosił 4260 rsr., dochody uczyniły 135.000 rsr. (15.000 rsr. więcej niż w roku 1884), a chociaż istnieje deficyt 14.300 rsr., lecz zbudowano pomieszczenie na szpital i spłacono 16.000 rsr. długu. Parafia katolicka w Petersburgu utrzymuje szkołę męzką czteroklasową ze 124 uczniami płatnymi i 24 bezpłatnymi, szkołę żeńską (gimnazjum) ze 137 uczennicami płatnemi i 66 bezpłatnemi, dalej dwie szkółki elemetarne z 17 dziewczętami, oraz ochronkę z 20 pensjonarkami. Wkrótce też kosztem parafii stanie szpitalik na 10 łóżek.

Charakterystyka śmiechu. Jeden z psychologów niemieckich twierdzi, że śmiech odpowiada charakterowi człowieka. Zdaniem jego, ludzie, w których śmiechu przebija się *A*, są otwarci i uczciwi, lubią zabawę, a częstokroć mają usposobienie zmienne. Śmiech, w którym przebija *E*, oznacza człowieka flegmatycznego. *I* wyróżnia się znów w śmiechu dzieci, jako też osób naiwnych, usłużnych, bojaźliwych i niezdecydowanych. Śmiech w tonie *O* oznacza śmiałość i szlachetność. Strzedz się zaś należy ludzi śmiejących się w tonie *U*, są to bowiem mizantropi.

Akademja francuska. *L'Institut de France* składa się z pięciu akademij. Najstarsza z nich, *Academie française*, założona przez kardynała Richelieu w r. 1635, składa się z 40 członków, którzy rządzą się pierwotnemi ustawami. Zadaniem jej jest wydawni-

OSTRZEŻENIE.

U wielu naszych P. T. p. konsumentów, którzy używali na próbę lamp naftowych, a wkrótce znowu powrócili do oświetlenia gazowego okazało się, że te prowizoryczne lampy częstokroć do rur gazowych były przymocowywane, przez co takowe zostały uszkodzone, a gaz znacznie uchodził.

Zwracamy uwagę naszych P. T. p. konsumentów we własnym ich interesie, że jakiekolwiekbądź roboty koło urządzeń gazowych, mogą na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 9. maja 1875 tylko przez koncesjonowanych instalatorów być wykonane, a przeciwdziałający winni skutki takiego uszkodzenia koło urządzenia gazowego a to przez powstać mogącą eksplozję itp. sami ponosić.

Lwów dnia 29. sierpnia 1888.

Zarząd Zakładu gazowego.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

posiada na składzie

wszystkie książki i podręczniki szkolne,

a polecając się P. T. Publiczności łaskawej pamięci, prosi by jak dawniej tak i teraz raczyła ją swemi względami darzyć.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

KAMILLI POH

(dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej)

Rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/9 z dniem 29go sierpnia od godziny 11tej przed południem do godziny 5tej popołudniu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej l. 3. II. piętro.

Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. **Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Nowość!!!

Wydawnictwo księgarni

EDWARDA MENKESA

w Tarnowie.

Pierwszy polski Mentor

kalendarz studencki

dla młodzieży szkół średnich na rok szkolny 1889.

Cena egzempl. w ozdobnej oprawie wraz z ołówkiem i boczną chowanką **60** centów.

Masło deserowe pół kilogr. 38 cent.
Masło osełkowe nie solone pół kilogr. 36 cent.
Masło kuchenne pół kilogr. 35 cent.
poleca

Józef Baruch Buchstab

handel korzenny i główny skład masła i jaj
ulica Krakowska l. 25.

Saxlehnera Woda gorzka

z Zdroju Hunyady János

najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka

Według orzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem używaniu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwałe jednostajny skutek i napóźniej. — Mała dawka.

Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach

Saxlehnera wody gorzkiej.

L. 1787.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 13. czerwca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 300 złr. w. a.

Płaca ta w niedalekiej przyszłości a mianowicie, z uchwalonym już przez Radę miejską i Wydział powiatowy utworzeniem szpitalu powiatowego w Dolinie, zostanie stosownie podwyższoną.

Termin do wnoszenia podań oznacza się do dnia 10go października.

Z Magistratu

w Dolinie dnia 7go lipca 1888 roku.

Burmistrz.

DLA PUBLICZNOŚCI

lubiącej korzystać z okazji

poleca

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841. a

Materje jesienne i zimowe roku zeszłego, również i resztki po bardzo zniżonych cenach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Książek szkolnych sprzedaż, kupno, zamiana, najkorzystniej w katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa. Poręcza się za właściwe wydania i wszystkie kartki w książkach. Ceny stałe. Tamże wszelkie przybory szkolne. 411

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Kuczabiński, rekonstruktor i stroiciel fortepianów i pianin Rynek 26. Lwów. 375

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

2 studentów lub 2 uczenice znajdą troskliwą opiekę przy zacnej rodzinie pod korzystnemi warunkami. Wiadomość ulica Batorego l. 30. w mleczarni.

Poszukuje się kupna jakiego rentownego interesu lub spółki w zawodzie przemysłowym. Wiadomość pod P. A. w Kołomyi pos. rest. 439

Garderobę męską i damską i wszelkie ruchomości, zakupuje zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny. 420

Rodzice, życzący sobie posyłać chłopaków do szkół ludowych, znajdą umieszczenie wraz z wiktem oraz rodzicielską opieką i pedagogicznem prowadzeniem ich wychowania pod nader korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość ulica Skarbkowska l. 45. u pani A. L. na dole. 435

Kamienica świeżo odrestaurowana w jednem z piękniejszych miejsc śródmieścia do sprzedania. Wiadomość u p. Adama Womeli c. k. sekretarza Dyrekcji poczt i telegrafów. 401

Panienki znajdą odpowiednie umieszczenie pod staranną opieką i przystępnemi warunkami — na żądanie fortepian, ulica Halicka l. 12. I. piątro. 436

Dwóch studentów umieścić można jak najkorzystniej i pod bardzo przystępnymi warunkami we Lwowie w domu obywatelskim, pożądającym towarzystwa dla syna jedynaka. Wiadomość w Adm. Kurjera. 437

Do sprzedania 2 kanapki, z których jedna orzechowa z 4 krzesełkami, komoda szafka nocna i koszyk na kwiaty. Bliższe szczegóły u odźwiernego l. 22. Łyczakowska. 450

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności Czarnieckiego l. 1.

Pp. Studenci znajdą wygodne pomieszczenie i troskliwą opiekę w pewnym szanownym domu. Wiadomość w administracji. Dozór męski, i na żądanie korepetycje prywatne w miejscu. 453

Biuro Kozłowskiej Skarbkowska l. 3. ma do polecenia **nauczycielki rutynowane,** oraz **bony niemki** i wszelką służbę. 447

Zdolny **mechanik** lub **ślusarz** maszynowy znajdzie zajęcie w fabryce parowej stolarskiej u „Braci Wczelak“ we Lwowie. 432

Skład płócien korczyńskich D. Kośnierskiego we Lwowie, ulica Kopernika l. 24. 443

Nauczyciel muzyki poszukuje odpowiedniej posady na kapelmistrza, udzielając nauki na dętych i smyczkowych instrumentach, także śpiewu — może się wykazać chlubnemi świadectwami i własnemi kompozycjami, których nabyć można w księgarniach i na fortepian. Antoni Kwolik, Żółkiewska l. 23 we Lwowie. 457

Osoba młoda psszukuje posady do samoistnego zarządu domu; na kuchni rozumie się bardzo dobrze. Janina S. ulica Dominikańska l. 5. u p. Różanieckiej w podwórzu na dole. 454

Wspólnika z 3000 złr. poszukuje się do rentownego interesu przemysłowego, przy którym można objąć posadę kasjera. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera pod l. J. G. 456

Książki 385 tomów, treści naukowej i beletrystycznej, prawie wszystkie oprawne w płótno, są tanio lecz tylko razem do sprzedania. Oglądnąć można w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika liczba 5. 458

Nero pies rasy nowofundlandzkiej maści czarnej, zbiegł. Kto psa właścicielowi zwróci, otrzyma nagrodę w kwocie **5 złr. w. a.** Adres: Ulica Janowska l. 27B. 459

Zdolny malarz szyldów znajdzie zatrudnienie przez kilka dni. Sklep Gródecka 9. 455

Osoba z dobrej rodziny, w sile wieku, wolna, samoistna, dobrze wychowana, obznajomiona praktycznie w gospodarstwie wiejskiem, także i miejskiem, w wszelkiem domowem zatrudnieniu, szyciu itp. zdrowa i do pracy zdolna poszukuje umieszczenia czy to do samodzielnego zarządu lub też wyręczenia Pani na wsi lub w mieście. Zgłoszenia na listy franco pod lit. A. Z. Nr. 14. poste restante Sądowa Wisznia. 739

Kandydat nauczycielski uzdolniony w języku polskim, ruskim, w grze na fortepianie, skrzypcach i flecie poszukuje lekcji przez przeciąg roku szkolnego. Adres: J. P. w Samborze poste restante. 460

Wpisy uczniów do I. prywatnej szkoły ludowej przygotowawczej do szkół średnich rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r. Bliższych szczegółów dotyczących programu nauki, warunków przyjęcia, oraz lokalu szkolnego i dnia otwarcia szkoły udziela właściciel i kierownik zakładu prof. Wajgiel, w swem pomieszkaniu przy ul. Piekarskiej l. 7. 679

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Pokój duży frontowy, Skarbkowska l. 27. 426

6, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pomieszkania kawalerskie** przy ulicach Kazimierzowskiej i Podlewskiego wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 433

Rynek 28. II. piętro, front, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia.— Parter w oficynie 2 pokoje, nyża, kuchnia, przynależytości. 442

3 pokoje, kuchnia, 2 pokoje kuchnia l. 32. Garncarska. 371

Piekarska 6. I. piątro i parterowe mieszkanie familijne i kawalerskie. 444

3 pokoje z 3 wchodami, na dole, z kuchnią, strychem, drewutnią, ulica Sakramentek l. 16. Cena 20 złr. miesięcznie. 451

Willi przy ulicy Zyblikiewicza l. 39. (Stryjskiej) piękne pomieszkania z salonami, oraz stajnia i wozownia od 15. Września do najęcia. 403

5 pokoi, przedpokój, lub 4 pokje, przedpokój, spiżarnia, pokój, kuchnia, spiżarnia, ulica boczna Zimorowicza l. 7. 370

Willa z ogrodem, ulica Cegielniana 9 415

Kurnicka 19. różne mieszkania. 414

Sklep, Rynek 4. 390

Pierwsze piątro, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, i wszelkie przynależytości w Rynku l. 45. (nad sklepem Ostrowskiego) z dużym balkonem — zaraz do najęcia. 428

MASZYNA do szycia (Howego), nożna, w dobrym stanie, jest do sprzedania za 25 zł. ulica Kalecza l. 6.

szalone. Nowe tłumy napływały ze wszystkich krańców świata. Namiętność ogarnęła wszystkich tak dalece, iż kapitanowie okrętów przybyłych do San Francisco nie mogli wysadzać załogi na ląd i trzymali ją na morzu zdala od brzegu z obawy, by cała obsługa i żołnierze nie zbiegli do kopalni złota.

W porcie wrzał ruch bezustanny i niezmierny, statki wszystkich państw, przywoziły całe legjony emigrantów, miasto roiło się ludźmi rozmaitej narodowości. Wtedy rozpoczął się napływ chińczyków, którzy osiedlając się w mieście i kopalniach, zajęli się rzemiosłami.

Miasto stało się siedliskiem zbytków, chaosu i niesłychanych orgji. Zresztą żadnej władzy, żadnej organizacji municypalnej wtedy jeszcze nie było Były to lata zupełnej anarchji. Każdy posiadający dość odwagi i siły, mógł pozbawić drugiego własności i używać jej bezkarnie.

Powoli przecież potrzeba porządku i legalności, zaczęła dawać się uczuwać i rząd amerykański począł sprzedawać ziemię, którą dotychczas każdy zajmował bezpłatnie. W jaki sposób odbywały się te sprzedaże za doskonałą ilustrację posłuży przykład następujący.

Pewien kopacz, nazwiskiem Tom Mogaire, z trzosem dobrze wypchanym, przyszedł raz przez ciekawość na licytację. Usiadł przy stole, a ponieważ był pijany, podpierał więc głowę rękami, które od czasu do czasu osuwały się i głowa spadała na dół. Woźny chcąc prędzej ukończyć licytację kawałków ziemi, wystawionych na sprzedaż, każde opadnięcie głowy pijanego brał za znak zgody i w końcu obwołał go nabywcą sześciu parceli. Maguire pijany zapłacił i zapomniał. W dziesięć lat później po wielu kolejach awanturniczych, gdy zbiedniawszy do szczętu, zachorował i leżał w szpitalu, niespodziewanie otrzymuje propozycję sprzedaży nabytych na licytacji parceli w cenie po 10 000 dolarów za każdą.

W r. 1850 ceny niektórych produktów w San Francisco były następujące: jedno jajko kosztowało 5 franków, jeden kartofel 1 fr. 25 cent. Za obiad bardzo skromny trzeba było zapłacić 40 fr.

Porządek i bezpieczeństwo w mieście ustalone zostały zaledwie przed trzydziestu laty. Zmusiła do tego mieszkańców sama konieczność, zbrodnie bowiem powtarzały się tak często i prawo własności było tak mało zapewnione, iż życie w tych stosunkach stawało się niemożliwe.

Niejaki Wiljam King założył dziennik w celu propagowania potrzeby zaprowadzenia ładu i porządków administracyjnych. King, wymieniwszy w jednym z numerów nazwisko Caseya, awanturnika, dopuszczającego się bezustannych nadużyć i gwałtów, został przez niego tegoż dnia zamordowanym.

Wtedy już oburzenie powstało powszechne. Uformował się natychmiast komitet bezpieczeństwa, ochotnicy uorganizowali oddział dla pełnienia służby policyjnej, Casey został aresztowany i powieszony.

Komitet pełnił swe obowiązki przez rok cały i znakomicie przyczynił się do zaprowadzenia porządku w mieście. Wszyscy ważniejsi przestępcy byli natychmiast karani śmiercią, a ten doraźny wymiar sprawiedliwości dozwolił nareszcie ustalić ład i stopniowo uorganizować rząd municypalny.

Od tego czasu miasto zaczęło rozwijać się normalnie, do czego przecież najwięcej przyczyniła się ułatwiona komunikacja przez zbudowanie kolei żelaznej, łączącej San Francisco z Nowym-Yorkiem.

Miejscowość, która przed 50-ciu laty była pustynią, a przed 40-tu laty osadą złożoną z kilkuset awanturników i kilkudziesięciu namiotów lub chat tymczasowych, dziś liczy 200.000 mieszkańców i jest centralnym punktem handlu na zachodnim brzegu Ameryki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 31. sierpnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Mimo nieco słabszych notowań na międzynarodowym targu wiedeńskim, usposobienie przychylne na ryku naszym zdołało się nadal utrzymać.

Popyt na pszenicę i żyto jest do obecnej chwili więcej przez firmy spekulacyjne wywołany — młyny zachowują się jeszcze dość biernie.

Skutkiem słabej podaży obroty handlowe nie są zbyt zaczne.

Jęczmiona w doborowych jakościach poszukiwane.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.80	do	7.40
Żyto gotowe	„	4.80	„	5.30
Owies obroczny	„	4.85	„	5.25
Jęczmień	„	5.50	„	6.75
Rzepak	„	—.—	„	—.—
Groch	„	6.—	„	8.50
Wyka	„	—.—	„	—.—
Bobik	„	—.—	„	—.—
Hreczka	„	—.—	„	—.—
Kukurudza	„	—.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	30.—	„	45.—
„ biała	„	30.—	„	40.—
Koniczyna szwedzka	„	30.—	„	42.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	—.—	„	—.—

Nadesłane.

Nauki muzyki i gry na fortepianie
udziela
Władysław Wszelaczyński
Ulica Akademicka 18. w parterze.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. H. Łukasiewicz z Mielnicy, L. Balicki z Wykot, J. Hrymak z Ulhawka, T. Borodajkiewicz z Trościańca, A. Kucharski z Krakowa.

Hotel FRANCUSKI. G. Grassl z Wiednia, A. Wischinka z Wiednia, J. Boron ze Złoczowa, M. Falkowskowski z Sokala, W. Borzemski ze Strzelisk.

Hotel ŻORŻA. L. hr. Komorowski z Litwy, hr. Westerholt z Karyntji, M. hr. Borkowski z Mielnicy, A. Skrzyński z Żurawna, L. Willmann z Węgier, E. Dudziński z Żurawna, W. Tomanek z Henrysi, A. Kochanowska z Kozłowa, F. Burzyński z Bursztyna.

Hotel WARSZAWSKI. J. Balabayder z Kołaczkowiec, J. Janicka z Doliny, P. Limberger z Bereżówki, S. Piotrowski z Konstancji, A. Bartsch z Rumunii, W. W. Kiginger z Dublan, J. ks. Lewicki z Dobromirki.

Hotel KRAKOWSKI. J. Gliński z Chodorowa, K. Bockenheim z Koszarki, W. Pollan z Winnik, L. Eliaszewicz z Królestwa polsk., K. Gabryel z Bałuczyna, D. Padalewski z Zabłotowa.

Hotel LANGA. J. Prasch z Przemyśla, O. Spitz z Berna, M. Weiss, I. Pereles z Wiednia, J. Hołyński z Buczacza, E. ks. Petrowicz z Orawczek, W. Groh z Drezna.

Hotel KUHNA. W. ks. Demczuk z Rudy monasterskiej, R. Krasicki z Derniowa, A. Medwid z Uhrynowa, J. Dryhinicz z Pejsarowa, M. Tuz z Magierowa, A. Hasiewicz z Sokołowiec, I. ks. George z Turcji, P. ks. Czmołaj z Pletenic, E. ks. Omylański z Przystani, R. Cegliński ze Lwowa.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś

PAN DAMAZY

komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

OSOBY:

Pani Żegocina	Cichocka
Pani Tykalska, jej siostra	German
Seweryn	Żelazowski
Antoni	Wysocki
Damazy Żegota	Wojdałowicz
Helena, jego córka	Kwiecińska
Bojdalski, rejent	Ruszkowski
Gienio, jego syn	Kwieciński
Mańka	Żalazowska
Jan, lokaj	Stróżewski

Rzecz dzieje się w domu pani Żegociny.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

31. sierpnia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 —	213 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	224 —	227 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 —	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		56 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 90
Dukat cesarski	5 82	5 92
Napoleonder	9 72	9 82
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel resyjski papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 85	60 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 31 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	307 —	306 50
„ Bank. anglo-austrjackiego	109 25	109 50
„ Unionbanku	214 75	214 —
„ kolei Karola Ludwika	211 75	211 25
„ kolei północnej	247 25	247 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	113 60	113 —
„ kolei państwowej	256 50	255 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	226 —	225 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 —	161 50
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	141 80
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 75	115 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 25	103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	239 25	237 80
Renta węgierska złota 4 proc.	102 12	101 75
Akcje Bankvereinu	97 50	97 25
Rosyjski rubel papierowy	123 —	121 75
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	315 25	312 90
Akcje kolei Karola Ludwika	216 —	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9·75.50	9 76½—

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		